

SYGNALIZY

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

Z czyjej do ... czyjej kieszeni?

Wiemy wszyscy, że Zakład Taksówek jest jednym z nielicznych w naszym przedsiębiorstwie przynoszących dochód. Często także możemy oglądać pustawe mikrobusy, należące do tego właśnie zakładu, gdy przemierzają miejskie trasy. Zadajemy sobie pytanie: Czy to się opłaca? Czy stać nas na taką rozrzutność? Dość powszechna jest opinia, że tylko linie do Nowej Huty (M-1 i M-1 bis) są właściwie wykorzystane. O bliższe informacje na ten temat poprosiłem ludzi najbardziej kompetentnych, szefa Zakładu Taksówek Franciszka Orszaiskiego i kierowców mikrobusów.

Zacznijmy od wypowiedzi szefa:

— W marcu po raz pierwszy w tym roku mikrobusy okazały się dochodowe; przez pierwsze dwa miesiące roku przynosiły straty. Po ustąpieniu ciężkiej w tym roku zimy, zanotowaliśmy w marcu dochód w wysokości ok. 400 tys. zł. Aktualnie posiadamy 40 mikrobusów m-ki „Nysa”, z których ok. 25 wyrusza codziennie na linie, 6—7 pozostaje do dyspozycji na ewentualne zlecenia, a pozostałe przechodzą remonty, oddają przegladu techniczne. Wskaźnik wykorzystania taboru waha się u wotliżu 80 proc., jest jak najbardziej prawidłowy.

Aby usprawnić organizację pracy, czynimy starania o zaistnienie budki regulatora w Rynku Gł. W tym miejscu przebiega trasa aż 5 linii, regulator miałby więc pełny przegląd dyscypliny pracy kierowców. Odpadłby nam problem „lewych” zjazdów na prośbę mających pilne potrzeby klientów, trudniej byłoby także kierowcom rozliczać ceduły konduktorskie niezgodnie z rzeczywistością.

— Jak przedstawia się rentowność poszczególnych linii?

— Linie „1” i „1-bis” są poza dyskusją. Napelnienie na nich wynosi 80 proc. i przynosi one dochód, „2” jeżdżąca z Ronda Mogińskiego na os. XXX-lecia napelniona bywa w granicach 50 proc., „3” z Alei Przyjaźni na Wzgórza Krzeszawickie, na tej linii „koko-sów” nie robimy, ale stanowi ona zabezpieczenie w razie

awarii autobusu „122”, „4” jeżdżąca z Rynku Gł. na Azory nie uskarża się na brak frekwencji, ale tylko w jedną stronę. Do południa ludzie jadą do centrum, po południu wracają na Azory. Linia „5” z Dworca Gł. do hotelu „Pod Kopcem” jest programowo deficytowa, ale jest jedynym

A co na ten temat mogą powiedzieć kierowcy?

Ryszard Murzyn twierdzi, że na wszystkich liniach poza „5” można zarobić. Trzeba tylko umieć jeździć. Zwłaszcza dotyczy to linii „3” i „6”, gdzie trzeba się dostosować do rozkładu jazdy autobusów. Gdy jeździ się niewiele minut przed

letów można sprzedać sporo. Ot, choćby dziś sprzedał już 86, a do wieczora jeszcze daleko, a wczoraj przed południem poszło 140 biletów. „2” i „4” są gorsze.

I wreszcie Tadeusz Łoziński. Jeździ mikrobusami niemal od początku, jak sprawdzono je do Krakowa. Mówi:

wej Huty do Krakowa. Przez pasażera podał kierowcy 10 zł. Kierowca przyjrzał mi się badawczo w lusterko... po czym wóz ruszył. Pod Dworcem Gł., gdzie miałem wysiadać zapytałem:

— Co z moim biletem?

— A nie dostał pan?

— Niestety nie.

Moje słowa potwierdził pasażer, któremu podałem pieniądze. Kierowca bez słowa dał mi bilet. Nie mam zwyczaju oskarżać ludzi na podstawie własnych przekonań, zachowam więc dla siebie numer wozu. Odniosłem jednak dziwne wrażenie, że kierowca sądził, iż można na mnie liczyć, jako na cichego i bezinteresownego współnika drobnej kradzieży. Gdy wracałem do Nowej Huty, czekałem na autobus koło Dworca Gł. Podjechał mikrobus jadący do zajezdni. Wsiadłem więc, a wraz ze mną ośmiu innych pasażerów. Samochód ruszył. Zatrzymał się dopiero na Pl. Centralnym, gdzie kierowca zainkasował pieniądze, wyjął z kasownika przygotowane na wszelki wypadek bilety... i spokojnie odjechał uwożąc we własnej keiszeni 72 zł stano-wiące własność przedsiębiorstwa. Jak więc widać, już choćby z tych dwóch przypadków zanotowanych jednego tylko popołudnia, nie wszystko jeszcze w komunikacji mikrobusowej jest zupełnie w porządku. Może ustawienie budki regulatora w Rynku Gł. zapobiegnie, choć w części takim machinacjom, jak opisane powyżej. Regulator będzie miał bowiem możliwość odnotować ile pasażerów pojechało w danym kursie, co znacznie skomplikuje sprawę amatorom nielegalnych „dodatków” do pensji. Bo w marcu mikrobusy przyniosły Zakładowi Taksówek 400 tys. zł dochodu. Na pytanie ile pieniędzy trafiło do kieszeni niektórych nieuczciwych kierowców nie podejmuję się odpowiedzieć.

KRZYSZTOF GACEK

● 2 tygodnie trwał remont kapitalny jednego toru w ul. Bronowickiej. Również dwa tygodnie przeznaczono na remont drugiego toru. Gratulujemy tempa.

● „Torowcom” brak szyn wydaje się już „normalka”. Przyjdzie im chyba także przyzwyczaić się do innej codzienności — braku asfaltu D-15.

● Może by tak ktoś wpadł na pomysł i zainstalował popielniczkę w korytarzu na pierwszym piętrze budynku przy ul. Wawrzynica 15. W niektórych pomieszczeniach biurowych się nie pali papierosów, pracownicy bądź interesanci z konieczności palą na korytarzu i niedopałki rzucają gdzie się da, najczęściej na schody.

15 dni
w MPK

● Gratulujemy pani regulatorce Władysławie Kosce operatywności. Aż miło było patrzeć na jej poczynania 14 maja b. r. Świećni dawała sobie radę i z informowaniem pasażerów o zmianie kursów tramwajów i z kierowaniem motorniczych na zastępcze trasy. Marzyłoby się nam więcej takich regulatorów.

● Kto mógłby wyjaśnić jakim cudem „nocna trójka” może być o tym samym czasie — 1, 41 — na przystanku na Dietla i jednocześnie o 1,41 pod Dworcem Głównym i to w dodatku tak, by pasażerowie zdążyli na nocną czwórkę? Nad tym dylematem zastanawiają się motornicze z Nowej Huty.

● Może jakiś racjonalizator wymyśliłby sposób by wygiąć i przyspawać rurkę w toalecie damskiej na I piętrze przy ul. Wawrzynica 15? Jak dotąd na przewód kranu założono kawałek węży gumowego i woda miała ciec na myte rece i szklanki — domywa skutecznie nogi. Wprawdzie nogi też myć trzeba, ale panie ponoć wola to robić w domu. (F. S.)



środkiem komunikacji miejskiej z tym hotelem, więc musimy ją utrzymać. Zresztą jeździ tylko jeden samochód, strat więc nie ponosimy zbyt wielkich. I wreszcie „6” z Rynku Głównego na os. Majora. Spełnia ona podobną rolę jak „trójka” w Nowej Hucie. W razie komplikacji w kursowaniu autobusów dowozi ludzi do domów.

— Skąd więc tak często oglądamy na mieście puste mikrobusy?

— Cóż, pozory jak widać mylą. Poza linią „5”, żadna inna nie przynosi nam zdecydowanych strat.

Tyle Franciszek Orszaiski.

autobusem, można wieść i komplet pasażerów. Rzadko jest pełno w „4”, chyba, że jeżdża tam najwyższe dwie „M-ki”.

Podobnego zdania jest Franciszek Kowalski, który jeździ wprawdzie tylko na „1-bis” ale wie, że i na pozostałych liniach nie jest gorzej. Sądzi natomiast, że należałoby pomyśleć o zwiększeniu premii od ilości sprzedanych biletów bo 3 proc., jakie dotychczas otrzymują kierowcy, nie stanowi dla nich wystarczającego bodźca.

Edward Biros na stałe jeździ na linii „3” i bardzo sobie ją chwali. Trasa krótka, wozy się nie niszczą, a i bi-

— M-5 zdecydowanie niereadowna. Kiedyś jeździłem nią na stałe, ale nie dało się zarobić. Jak wycieczka w hotelu dysponuje własnym autokarem to zupełna kłapa. Tylko w niedzielę i to pod warunkiem, że ładna pogoda, to można było około 100 biletów sprzedać. Ale zgadzam się, że linia musi istnieć, bo komunikacja do hotelu być musi. A na pozostałych liniach można „wyjść na swoje”. Nie tylko na tych „nowohuckich”.

I wszystko byłoby bardzo ładnie, gdyby jakiś diabeł nie podkusił mnie aby w dniu, w którym robiłem wywiady skrzyżać z usług mikrobusów. Najpierw wybrałem się z No-

Nikt z nas mówiąc uczciwie nie stroni od dodatkowego zarobku. I wszystko jest w porządku, gdy dorabiamy do stałych pensji w sposób zgodny z prawem. Gorzej, a rzecz to już prawie nagminna, gdy dajemy się złapać na lep nielegalnych dochodów. Coraz więcej cwaniaków pojawia się w zakładach pracy. Jednym się udaje, inni mają pecha i o „pechowcu” mowa tu będzie. Nasze przedsiębiorstwo daje wiele możliwości nielegalnego dorobienia. Korzystających z tych możliwości na szczęście jest niewielu. Ale są.

Szczególnie na pokusy „dorabiania” są wystawieni nasi kierowcy. I choć — nieuczciwi są systematycznie zwalniani z pracy, pojawiają się nowi — pobierają pieniądze za przejazd nie dając biletów, nie pomni, że gdy się wyda, więcej stracą niż „zarobią”. Ale „zarabiają”! Cóż życie. Wiadomo, mowa tu o kierowcach mikrobusów, ale od praktyk takowych nie stronią także kierowcy autobusowi. Niby mniej mają możliwości, a jednak.

Dziewiątego kwietnia br. o godz. 6.30 z końcówką przystanku w Skawinie zjeżdża z trasy nasz autobus. Nie zabiera oczekujących na przystanku pasażerów, kierowca twierdzi, iż autobus ma usterkę układu paliwowego. Nie przeszkadza mu to jednak zabrać o czekających na „okazję” pod miejscowym kościo-

Piątka za „łebka”

lem — ludzi. Dodajmy, kierowca nie jechał trasą powrotną „przypisaną” jego linii. Wsiadło około 60—70 osób. Trzeba przyznać, że informował lojalnie, że zjeżdża do Łagiewnik.

W autobusie nawet ci co mieli bilety nie kasowali ich do momentu wypadku... mieli jednak przygotowane pieniądze by przy wyjściu z autobusu zapłacić kierowcy. Za przejazdem kolejowym w kierunku Krakowa jadący przed naszym autobusem samochód osobowy

marki „Fiat” nagle zatrzymał się. Nasz kierowca jechał dość blisko nie zdążył wyhamować, chciał więc wyprzedzić. Prawdopodobnie jechał zbyt szybko i nie zapanował nad kierownicą. Z naprzeciwka jechał „Osinoobus”. Kierowca „Osinoobusu” zorientował się w sytuacji, zjechał na pobocze i zatrzymał się.

Nie uchroniło go to jednak przed skutkami nieostrożnej jazdy innego kierowcy — kierowcy MPK-owskiego autobusu. Doszło do czołowego zderzenia, tragicznego dla kierowcy i pasażerów „Osinoobusu”. Efekt: rannych — 23 osoby. Kierowca autobusu zatrzymany. Prokurator dla Dzielnicy Kraków-Podgórze zastosował areszt tymczasowy pod zarzutem spowodowania katastrofy w ruchu lądowym z art. 136 Kodeksu Karnego.

Kierowca, o którym tu mowa pracował w naszym przedsiębiorstwie od 1977 roku. Ma 24 lata nie mógł więc być kierowcą „doświadczonego”. Umiął jednak „kombinować”, czego dowodzi autobus pełen „łebków”. Biegły sądowy nie potwierdził usterki wymienionej przez kierowcę. Czy więc nie zjeżdżał po to by dorobić? — pytanie nie wymaga chyba odpowiedzi. Ale jest jeszcze jedno — czy to mu się opłaciło? Nawet gdyby nie spowodował wypadku, a złapano go na tym procederze, czy nie więcej stracił? Dziś chyba to już przemysłał i pewnie żałuje, że nie może cofnąć biegu zdarzeń.

Niech ten wypadek będzie ostrzeżeniem dla „kombinatorów”. A swoją drogą przypadek „dorabiania” na tej trasie przez naszych kierowców są ogólnie znane milicji.

Myszę jednak, iż nadzór ruchu docieklej niż dotychczas zajmie się tą sprawą. Szkoda, tylko, że potrzeba było „katastrofy w ruchu lądowym” by ukrócić proceder.

FILOMENA SERWIN



Dokręcić zamknięcie chłodnicy... I w drogę do następnego uszkodzonego autobusu. Fot. A. Rupniewski

30 lat na nocnej zmianie

Stanisław Biliński od września 1942 r. pracuje w MPK. Niedługo więc minie 37 lat od momentu, gdy włożył tramwajarski mundur. A niecodziennosc tego wydarzenia pogłębia jeszcze fakt, że od ponad 30 lat pan Biliński pracuje wyłącznie na nocnej zmianie.

Nie więc dziwnego, że gdy o godzinie 21 wchodzi do pomieszczenia regulatorów przy ul. Waryńskiego, gdzie od kilkunastu lat pracuje St. Biliński nie zastaje bohatera mego artykułu. Obejmuje on służbę dopiero o 21.30. Mam okazję porozmawiać z regulatorem Aleksandrem Dubielem i inspektorem Stanisławem Krzywdą. Chwalą oni p. Stanisława, że zdyscyplinowany, uczynny, po prostu porządny człowiek. To chyba najwyższa pochwała w ustach współpracowników. A praca tutaj naprawdę nie łatwa.

Jest już godzina 21.30 inspektor Krzywda kończy pracę. W drzwiach pojawia się Stanisław Biliński. Przez półtorej godziny, jak co dzień dyżur pełnić będzie 2 inspektorów, tak jest w najgorętszych porach, przy wyjazdach wozów z zajezdni i przy zjazdach. Na razie jednak jest spokój, możemy więc przystąpić do rozmowy.

Dlaczego pracuje pan ciągle w nocy, czy jest to szczególnie ulubiona przez pana pora doby?

— Nie, prawda jest znacznie mniej romantyczna. Mieszkam w Sterkowcu, 53 kilometry od Krakowa i codziennie dojeżdżam do pracy, więc znacznie wygo-

dniej mi jest pracować w nocy.

— I tak już od 37 lat Pan dojeżdża?

— Tak, przez cały czas.

— Co więc spowodowało, że wybrał Pan pracę wy-magającą, a takich poświęceń.

Stanisław Biliński uśmiecha się pod nosem.

— Bo miałem do tego zamiłowanie. W czasie okupacji rozpocząłem pracę jako konduktor, potem byłem motorniczym, już tylko na nocnej zmianie, a od początku lat 50. siedzę w budce i reguluję ruchem tramwajów. Najpierw na Rondzie, teraz tutaj, prawie że w apartamencie, w porównaniu z poprzednimi warunkami.

— Nie myślał Pan o przeniesieniu się do Tarnowa, czy Brzeska, tam przecież też istnieje Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne?

— Teraz to już nawet o tym nie myślę. Żyję z kolegami, ot choćby z Olkiem, który tu obok siedzi. Zawsze możemy na siebie liczyć.

— Długo Pan jeszcze zamierza pracować?

— Ostatnio już trochę zdrowie nie dopisuje.

— A pamięta, jak chorował na koronki, to urlop brał, żeby po lekarz nie chodzić — wtrąca Aleksander Dubiel.

— A no i tak się zdarzało, ale teraz już się musi zacząć człowiek trochę szanować, bo zdrowie nie to co kiedyś.

— Dziękuję za rozmowę i życze jak najdłuższych lat zdrowia i pracy w wybranym zawodzie. K. GACEK

„To były zupełnie inne czasy. By dostać pożyczkę 600-złotowa trzeba było czekać 6 miesięcy” — wspomina jeden z pierwszych członków kasy zapomogowo-pożyczkowej — pan Emil Kowalczyk. Ale i nic dziwnego. Pożyczki są bowiem wypłacane ze składek, które dobrowolnie zobowiązują się płacić członkowie. A na początku to znaczy w 1949 tych członków wielu nie było. Mniejsze też były zarobki, więc i składki mniejsze.

Zasady funkcjonowania kasy ogłoszono na masowce w maju 1949 roku w ówczesnej I Zajezdni Tramwajów Wą-

nieprzewidywany wcześniej wysiłek. By dostać pożyczkę 600-złotowa trzeba było czekać 6 miesięcy” — wspomina jeden z pierwszych członków kasy zapomogowo-pożyczkowej — pan Emil Kowalczyk. Ale i nic dziwnego. Pożyczki są bowiem wypłacane ze składek, które dobrowolnie zobowiązują się płacić członkowie. A na początku to znaczy w 1949 tych członków wielu nie było. Mniejsze też były zarobki, więc i składki mniejsze.

Na koniec roku ubiegłego na koncie Kasy było około 29 mln zł. Udzielono w ciągu roku 1978 3 tys. 138 pożyczek długoterminowych, 179 chwilówek na kwotę 161 tys. zł, 220 zapomóg bezpowrotnych na kwotę

Dobrzy gospodarze

sktorowych. Początkowo księgowi kasy zmieniali się niemal co miesiąc. Mieli płacone za to 60 zł. Stwarzało to jednak wiele kłopotów.

Porządek zaprowadzono dopiero, gdy na dłuższą chwilę z księgowością pani Stefania Skoczek. Z pomocą przyszedł pan E. Kowalczyk. Był wtedy kierownikiem Kadr i przy okazji przyjmowania ludzi do pracy, czy też w rozmowach z nimi prowadził agitację.

II przewodniczącym Zarządu Kasy był mgr Arnold Bajorek po nim Roman Woszczyński. Trzecim i aktualnym przewodniczącym jest Andrzej Balon.

Dziś tak przyzwyczajaliśmy się do istnienia Kasy i możliwości pożyczki, iż wydajemy nam się, że była ona zawsze.

A przecież w pierwszych latach po przyznaniu przez Zarząd pożyczki pobierało się cześć, z nimi trzeba było iść do banku i dopiero wtedy otrzymywało się pieniądze. Oprócz pożyczek długoterminowych można było także otrzymać z Kasy, tak zwana „chwilówka”. „Chwilówki” były wypłacane codziennie. Miało to swoje dobre i złe strony. Dobre bo gdy wypadł

215 tys. zł. Zapomogi pośmiertne przyznano w 431 wypadkach na kwotę 1 mln 66 tys. zł.

Około 17 mln zł znajduje się u dłużników członków Kasy. Natomiast około 82 tys. zł mają do spłacenia byli członkowie Kasy.

Dobrze gospodarzy naszymi składkami obecny Zarząd bo aż 8 mln zł posiada na oprocentowanej księżeczce oszczędnościowej. Odsetki od tej kwoty to między innymi fundusz zapomóg bezwrotnych.

Trzeba przyznać że do spraw ludzkich Zarząd nie podchodzi „urzędowo”. Każdy wniosek rozpatrywany jest wnikliwie. W zasadzie żądane kwoty są przyznawane.

Oprócz wymienionych zaśluzonych w rozwoju i działalności Kasy są: Irena Kurylowicz, Jan Gazda — pierwszy i jedyny skarbnik, Janina Kasprzyk, Józef Kuraś, Teodor Szeliga.

Obecnemu zarządowi Kasy w składzie przewodniczący — Andrzejowi Balonowi, wiceprzewodniczący — Leszkowi Walasowi, skarbnikowi Janowi Gaździe i sekretarzowi Janinie Kasprzyk dziękujemy za to, że dobrze gospodarzą naszymi pieniędzmi. (F. S.)

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym składamy naszym Jubilatom, którzy obchodzą jubileusz pracy w MPK Kraków od 1 do 30 kwietnia 1979 r.

30 LAT

Stanisław Krzyworzeka — Zakł. Eksp. Tram. Nowa Huta
Stanisław Łaciak — Zakł. Eksp. Tram. Nowa Huta
Andrzej Nowak — Zakł. Torów

25 LAT

Anna Strojek — Zakł. Eksp. Tram. Podgórze

20 LAT

Janina Nawieśniak — Zakł. Eksp. Autob. Bieńczyce
Stanisław Cwiżyk — Zakład Torów
Władysław Kuchnia — Zakład Torów
Stanisław Pawlak — Zakład Torów
Bolesław Szczurek — Zakład Torów
Władysław Krawczyk — Zakł. Transp. Sprz. Specj.

15 LAT

Edward Siwek — Zakł. Napraw Tramw.
Józef Kowalik — Zakł. Napraw Autob.
Jan Wojciech Biel — Zakł. Eksp. Autob. Bieńczyce
Ignacy Szydłowski — Zakł. Eksp. Autob. Bieńczyce
Marianna Kozka — Zakł. Eksp. Tram. Nowa Huta
Edward Styrna — Zakł. Eksp. Tram. Nowa Huta
Józef Madej — Zakład Torów
Krystyna Trzepla — Wydz. Taryf. Biletowy
Władysław Weglarz — Ośr. Szkol. Wypocz. Osiecko
Zbigniew Nowicki — Dz. Koord. Eksp.

10 LAT

Stanisław Kosek — Zakł. Napraw Tramw.
Stanisław Król — Zakł. Eksp. Tr. Nowa Huta
Rozalia Zieba — Zakł. Eksp. Tr. Nowa Huta
Ludwik Biel — Zakład Torów
Stanisław Góra — Zakł. Eksp. Tr. Podgórze
Maria Potocka — Zakł. Eksp. Tr. Podgórze
Lucja Włodek — Zakł. Eksp. Tr. Podgórze
Janusz Halama — ZRI
Józef Martyna — Zakł. Transp. Sp. Specj.
Edward Grabowski — Zakł. Transp. Sp. Specj.

Pierwszomajowa wieczornica

28 kwietnia w sobotę poprzedzającą pierwszomajowe obchody, odbyła się wieczornica dla ludzi dobrej roboty. W czasie imprezy przedstawiciele najwyższych władz partyjnych, związkowych i administracyjnych przedsiębiorstwa podziękowali za trud włożony w codzienną pracę. Wręczono także odznaki „Zasłużonego Pracownika MPK”, jak również odznaczenia związkowe. Następnie wszyscy do późnej nocy bawili się, przy akompaniamencie jak zwykle świetnego „Pantografu”.

Szkoda tylko, że tak wielu pracowników nie skorzystało z zaproszeń na tę uroczystość. (K.G.)

Trzeźwość obywatelskim nakazem

W dniu 27. 04. 1979 r. o godz. 17.00 odbyła się finałowa impreza, podsumowująca cykl imprez zorganizowanych w naszej Zasadniczej Szkole Zawodowej w ramach konkursu-giełdy o tematyce antyalkoholowej.

Organizatorami byli: Samorząd Szkolny wraz z opiekunem świetlicy magister Barbarą Post oraz pedagog szkolny mgr Anna Kiersztyn.

Impreza rozpoczęła się odczytaniem przez ucznia Artura Salawę Apelu Społecznego Komitetu Przeciwalcoholowego, skierowanego do wszystkich Polek i Polaków. Następnie prowadząca imprezę pedagog szkolny A. Kiersztyn powołała do jury konkursu dyr. Irenę Bokus jako przewodniczącą jury oraz członków: nauczycielkę mgr Elżbietę Trawińską, przedstawiciela warsztatów szkolnych — Edwarda Opacha, z-cę przewodniczącego Samorządu Szkolnego Janusza Malika.

Dla finalistów przygotowane było 8 zestawów pytań, które kolejno podchodząc uczniowie wybierali. Po odpowiedzi każdego ucznia na trzy pytania, występował uczniowie, reprezentanci klas I, II, III, cytując wypowiedzi sławnych ludzi (Szekspira, Kochanowskiego, Bacona, Goethego, Kitowicza) o alkoholu na przestrzeni wieków. Teksty zostały wybrane i opracowane przez mgr B. Post i mgr A. Kiersztyn. Po wysłuchaniu wszystkich odpowiedzi jury po krótkiej naradzie ogłosiło wyniki konkursu: I miejsce (najwyższa ilość punktów) — 6 zdobył uczeń kl. I i Tadeusz Motyka. O II miejsce walczyło 2 uczniów: Bogusław Kolasa i Stanisław Gajoszek. Między nimi została rozegrana dogrywka, ponieważ otrzymali jednakową ilość punktów — 5. W wyniku dogrywki uczniowie otrzymali po 6 pkt. na 6 pkt. możliwych. I tu zorganizowano losowanie przez nich nagród rzeczowych, których wartość była zróżnicowana (od 700 zł do 300 zł) zakupionych z funduszy Komitetu Rodzicielskiego.

I tak jury po ostatecznych obliczeniach przyznało 3 równorzędne I miejsca, biorąc pod uwagę wysoki poziom wiadomości odpowiadających uczniów. Otrzymali je: I Tadeusz Motyka kl. I, I Bogusław Kolasa kl. II, I Stanisław Gajoszek kl. II, II miejsce Wiesław Kasperczyk II, III miejsce Andrzej Krawczyk III, III miejsce Tomasz Samborski III e — jednakowa ilość punktów.

Po ogłoszeniu wyników oraz wręczeniu nagród przez dyr. Bokus, odbył się pokaz przygotowywania napojów bezalkoholowych, prowadzony przez instruktorkę Ligi Kobiet panią Marię Kret. Pokaz poprzedzony był ciekawym kilkuminutowym wstępem o zasadach odżywiania młodego organizmu. Prowadząca w trakcie wykładu kładła nacisk na konieczność rezygnacji z napojów alkoholowych na rzecz koktajli bezalkoholowych.

Po wysłuchaniu wykładu młodzież z zainteresowaniem przyglądała się przyrządzaniu koktajli, a następnie, z wielką ochotą, przystąpiła do degustacji Sadzą po ilości chętnych do degustacji oraz po prośbach o podanie przepisów na napoje, impreza podobala się, odniosła oczekiwane skutki i cel jej został osiągnięty. Miało to swój oddźwięk w rozmowach z uczestnikami imprezy.

Należy dodać, że aula, w której odbywała się Zgaduj-Zgadula udekorowana była plakatami o tematyce antyalcoholowej wykonanymi przez uczniów i hasłem: „Trzeźwość obywatelskim nakazem”.

ANNA KIERSZTYN

Odpowiedź na artykuł „Trudności obiektywne”

Warunkiem dobrego materiału dziennikarskiego jest solidność informacji, znajomość problemu oraz bezpośrednie zapoznanie się z faktami, które są przedmiotem wypowiedzi. Opieranie się na ogólni-kach, informacji przekazywanej przez osoby trzecie, abstrakcyjne przenoszenie określeń z dziedziny produkcji na sprawy kultury i wychowania jest wypaczeniem problemu, częstokroć krzywdzącym dla osób bezpośrednio zainteresowanych.

Zamieszczony w nr 8 „Sygnałów” materiał dydaktyczny pt. „Trudności obiektywne” w przykry sposób dotknął i skłonił do wypowiedzi pracowników Działu Kultury, Sportu i Wychowania. Autor tego krytycznego artykułu i kierowanych do działu wskazówek metodycznych jak należy organizować imprezy, jednej z nich nie zaszczylił osobiście, nie rozmawiał również z organizatorami, skąd też nie zna pełnego kontekstu sprawy.

Sam termin „trudności obiektywne” nigdy nie jest używany przez pracowników Działu Kultury, Sportu i Wychowania, a o zakresie pracy działu świadczy wydawany w każdym miesiącu kalendarz imprez, ponadto pracownicy zabezpieczają i obsługują imprezy nieplanowane wynikające z bieżących potrzeb załogi.

Wydaje mi się, że każda informacja prasowa, kształtująca opinię publiczną winna być uczciwa, dlatego ośmielam się dorzucić swój materiał przy-cykłarski prosiącej uwagi zakładowego dziennikarza.

27 III świadomie został wybrany na wystawienie spektaklu „Przeszło do dziś tylko cokolwiek dalej...”, ponieważ poprzez ten spektakl i wystawę wydawnictwo o teatrze chcieliśmy zorganizować w przedsiębiorstwie obchody „Międzynarodowego Dnia Teatru”, który przypada właśnie w tym dniu. Zarówno organizatorzy spektaklu Młodzieżowe Centrum Kultury jak i aktorzy zapewnili nas o pełnej realności tego terminu, impreza ta „nie kolidowała z innymi zajęciami aktorów”, próby w teatrze odbywały się w godz. 10.00—13.00, a spektakle wieczorne rozpoczynają się o godz. 19.15. Godz. 14.00 była opty-

malnym czasem zarówno dla wykonawców jak i odbiorców.

Dział nie miał wpływu i nie może brać odpowiedzialności za to, że prezydent m. Krakowa zaprosił do siebie aktorów scen krakowskich w terminie jemu odpowiadającym. Jeden z wykonawców spektaklu Jerzy Treli na spotkaniu tym otrzymał odznaczenie i jego obecność była tam niezbędna.

Informację o tym fakcie otrzymaliśmy na trzy godziny przed rozpoczęciem imprezy i natychmiast skorzystaliśmy z dostępnej propagandy i odwolaliśmy spektakl, została poinformowana Szkoła Przyzakładowa MPK, Kierownictwo IV zajezdni i niektórzy z zaproszonych gości, dyspozytor w Podgórzu kilka razy podawał

10 IV zgodnie z umową przed zamek w Niepolomicach został podstawiony autobus, który miał przewieźć na imprezę Kapelę Braci Różyńskich. Na miejscu okazało się, że nie przyszli wszyscy członkowie tej kapeli. W dniu tym była szczególnie ładna pogoda i niektórzy wybrali pracę w polu. W kontekście tego problemu może to wydawać się śmieszne, ale kapela jest zespołem amatorskim, członkowie-rolnikami i nikt nie może zakwestionować słuszności ich wyboru. Impreza odbyła się z udziałem artystek ludowych z Żalipia.

Pisząc o solidności kontrahentów zakładowy dziennikarz nie wie lub nie chce wiedzieć, że Dział Kultury,

Sportu i Wychowania podobnie jak wszystkie placówki upowszechniające amatorski ruch artystyczny w swojej pracy opiera się głównie na zespołach amatorskich i twórcach ludowych, dla których działalność ta jest prywatnym hobby i w takim przypadku nie ma wobec nich żadnego regresu.

Trudno zrozumieć intencje zakładowego dziennikarza, który w taki sposób uświadomił załogę istnienie i potrzebę kultury. Konfrontacja tego materiału z faktami potwierdza nieznajomość problemu, zresztą zwykłymi „kaczkami dziennikarskimi” okazała się informacja red. K. G. o znajdującą się w Izbie Historii MPK „Kronice Krakowa”, która została tam dostarczona po interwencji działu oraz terminach imprez rekomendowanych w kronice 15 dni w MPK.

mgr ALINA WCISŁO
Kierownik Działu Kultury, Sportu i Wychowania

W odpowiedzi na list pani kierowniczkę zarzucający mi brak solidności, rzetelności i

Oceniamy siebie

Jeszcze niedawno I koło ZSMP przy Zakładzie Eksploatacji Tramwajów — Nowa Huta należało do najlepszych, obecnie te czasy to już przeszłość. W rywalizacji kół „pierwsze”, zajmuje coraz niższe lokaty. Dlaczego tak się dzieje? Oddajmy głos członkom Zarządu koła: przewodniczącemu Marianowi Halce, wiceprzewodniczącemu Wandzie Pajor i członkini zarządu Aleksandrze Dobrowolskiej:

— Trudno nam doprawdy to wyjaśnić, przecież staramy się, aby było lepiej, ale młodzież w tej chwili tak zobojętniała na wszystko, mimo ciągłych usiłowań nie możemy do niej „trafić”. Próbowaliśmy wyświetlać atrakcyjne filmy na zebraaniach — nie przychodzą, organizujemy zabawę taneczną — są organizatorzy i trzy osoby poza nimi. Nie „biorą” ich już nawet wycieczki. Żeby odbyło się zebranie, musimy stać przy bramie i dosłownie „łapać” ludzi wychodzących z pracy.

Pracuję w kadrach, staram się rozmawiać z każdym nowoprzyjętym młodym człowiekiem — mówi Ola Dobrowolska — i co z tego? Wciąż słyszę: „To ja się wolę przespać po pracy”, „Mam żonę i dziecko, dajcie mi spokój”. A ci, których już udało się nakłonić i są członkami organizacji, także niewiele się tym przejmują. O choćby niedawno wyniki problem co zrobić z pieniędźmi zarobionymi na FASM-ie, było im zupełnie wszystko jedno. Kupcie firanki do świetlicy — zaproponowali.

— No dobrze, ale przecież jeszcze niedawno nasze koło było jednym z lepszych, a teraz tak nagle ludzie się zmienili?

— To chyba nie tak. My zaczęliśmy działać w marcu.

Oprócz nas w zarządzie są jeszcze ZOFIA CZUPER, JAKUB KROK i EDWARD MURZYN, poza nimi jest jeszcze parę osób, na które zawsze możemy liczyć i tak było już od dłuższego czasu, tylko, że poprzedni zarząd jechał jeszcze na dobrej opinii, nam się to już niestety nie udało, a psuć się zaczęło chyba znacznie wcześniej. Nie bez znaczenia jest fakt, że jesteśmy najbardziej odległym od „centrali” wydziałem. Ta odległość powoduje, że często nie docierają do nas informacje o ciekawych im-

Domu Dziecka, to dla nas prawdziwa satysfakcja, chociaż i tutaj mamy kłopoty, przede wszystkim natury finansowej, ale pomoc dla tych dzieciaków daje nam naprawdę wiele radości. I niestety znów musimy ponarzekać. 20 maja planujemy wycieczkę do Chorzowa. Zgłosiliśmy ją w Dziale Kultury, Sportu i Wychowania dużo wcześniej. Okazało się, że... za wcześnie. Gdy niedawno dzwonił do Działu tak właśnie nam powiedziano. Terminy ciągle się zmieniają, ciągle wychodzą nowe

jak i prywatnych, aby móc pojechać na wycieczkę. A jak się nam nie uda tego zrobić, to znowu powiedzą, że koło w Nowej Hucie jest słabe... A poza tym 1 czerwca robimy zabawę dla dzieci pracowników, drugiego wycieczkę też dla dzieci, a trzeciego zabawę w Domu Dziecka.

Kończy się rozmowa. Gdy patrzę na tych ludzi, wiem że daliby oni wszystko, aby koło cieszyło się znów taką sławą jak dawniej. Wkładają przecież w pracę społeczną tyle serca. A jednak coś nie wychodzi. W kole działa aktywnie tylko kilkunastu członków, a przecież ZET Nowa Huta jest jednym z największych Zakładów w przedsiębior-



prezach. A z kolei i my cierpimy na braki w propagandzie. Gdy inne koła mają jakieś osiągnięcia, to wszędzie o tym głośno, a my nie umiemy się „sprzedać”. Czasami nasze koło traktuje się jak Murzyna do roboty.

— Jakże są wasze najbliższe zamierzenia?

— W tej chwili angażujemy się w pracę na rzecz

okoliczności i nie nam w Chorzowie nie załatwiono. Dlatego wycieczka stoi pod znakiem zapytania. Najwcześniej bowiem w poniedziałek będzie można wywiesić ogłoszenia. A tydzień czasu przy specyfice pracy w zajezdni, to stanowczo za mało. Chętni muszą sobie przecież załatwić dzień wolny od pracy, rozwiązać wiele problemów zarówno służbowych,

stwie. Co zrobić, aby nie zaprzepaścić dobrych tradycji? Odpowiedzcie młodzi z Nowej Huty.

KRZYSZTOF GACEK

P.S. W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że wycieczka do Chorzowa jednak dojdzie do skutku. Członkowie Koła przy pomocy Rady Oddziałowej, załatwiają sobie wszystko we własnym zakresie.

Świadek

Zakład Napraw Autobusów od 16 miesięcy nie miał wypadku przy pracy. No cóż, bez względu na ocenę tych czy innych postępowań Działu BHP, bez względu na reakcję na pisma tegoż działu starano się by, możliwie najwięcej zlikwidować zagrożeń, mogących spowodować wypadek. No tak ale zagrożenia swoją drogą a uwaga i rozważa ludzi, którzy w końcu są wszytkiego a więc sukcesów i klęsk autorami — swoją drogą.

11 kwietnia doszło w Zakładzie do wypadku. Co prawda niezbyt groźnego, bo pracownik stłukł sobie palec, ale zawsze to wypadek i odnotować go trzeba było. Nie stwierdzono zaniedbań w tym przypadku ze strony kierownictwa Zakładu ale wypadek uznano. Ba, był świadek — kolega pracujący opodal, który zeznał — pouczony o konieczności składania zeznań zgodnych z prawdą — iż widział moment jak poszkodowany uderzył się w palec młotkiem, chwycił za tenże, po czym wybiegł z sali. Spisano protokół, wypadek zaewidencjonowano i wydawało się, że koniec sprawy.

Za kilkanaście jednak dni do sprawy powrócono, gdyż keronny świadek zdarzenia stwierdził, iż zeznał fałszywie namówiony wcześniej przez poszkodowanego, co także opatrzył własnoręcznym podpisem.

Sprawa być może blaha, być może jednostkowa ze społecznego jednak punktu widzenia nie może pójść w zapomnienie i zmusza do refleksji, bo kolega, kolega ale gdzie uczciwość? Prawdą wszak jest jedna. A świadek podpisał dwie diametralnie różne, zaznaczając, iż jest mu z tego powodu przykro. Czy tylko powinno mu być przykro?

Cóż życie a w nim różne postawy ludzkie i takie, które oburzeniem napawają.

F. SERWIN

Zareagowali

W związku z artykułem pt. „Pomóżmy dzieciom” nr 3 „Sygnałów MPK” z br. informujemy że nasze przedsiębiorstwo wystąpiło do Dyrekcji Hoteli Pracowniczych Z.P.G.K.M. w Krakowie — Nowej Hucie o rozważenie propozycji przeznaczenia np. jednego piętra w hotelu żeńskim, dla matek z małymi dziećmi.

O załatwieniu sprawy poinformujemy w swoim czasie. REDAKCJA

W związku z notatką pt. „Może pan pisać do Dyrektora” jaka została zamieszczona w „Sygnałach”, kierownictwo Zakładu Łąksów uprzejmie informuje o sposobie załatwienia opisanego zdarzenia.

Kierowca, o którym była mowa w notatce okazał się Kazimierz Piatkiewicz zatrudniony od dnia 2. VII. 1954 r. W obecności przewodniczącego Oddz. Rady Związkowej została przeprowadzona z w/w rozmowa, podczas której pouczono go o kulturalnym zachowaniu się wobec pasażerów, karząc go jednocześnie potrąceniem premii za marzec w wysokości 50 proc (254 zł).

Ze swej strony informujemy, że kierowca rozliczany jest po 4,80 zł za każdy przejechany kilometr, w związku z tym musi tak jeździć aby miał jak najmniej pustych przebiegów, co oczywiście nie zwalnia go od zachowania uprzejmości wobec pasażerów.

Dziękujemy za zamieszczoną notatkę.

ORZECZNICTWO SĄDÓW PRACY

Kto ma dbać o zepsuty autobus?

Pracownik naszego przedsiębiorstwa Stanisław J. 8 maja ub. r. wyjechał autobusem do Słupska w celu dokonania naprawy wozu w tamtejszym Komunalnym Przedsiębiorstwie Napraw Autobusów. Niestety, już przed Radoniem samochód zepsuł się gruntownie, tak, że kontynuowanie jazdy było niemożliwe. Nasz bohater zjechał więc z drogi, włączył światła pozycyjne autobusu... po czym spokojnie najbliższym samochodem pojechał do Warszawy. Stamtąd zadzwonił do Krakowa, informując o awarii i udał się w dalszą drogę do Słupska, skąd powrócił 13 maja. Wówczas to dowiedział się ze zdziwieniem, że autobus jeszcze nie został ściągnięty do bazy, a kierownik Wydziału nie wie o sytuacji.

Stanisław J. ukarany został nagana co wiąże się z utratą premii specjalnej, za pozostawienie autobusu bez opieki oraz za niezgłoszenie uszkodzenia wozu bezpośredniemu przełożonemu, do którego należało zadzwonić nawet do domu. Także zabezpieczenie samochodu okazało się niewystarczające, skoro został on w znacznej części rozszabrowany. Autobus należało pozostawić na terenie strzeżonym, najlepiej w radomskim MPK. Stanisław J. odwołał się od finansowych skutków kary do Zakładowej Komisji Rozjemczej, twierdząc, że mając ełat kontrolera jakości, nie może być karany jako kierowca.

Komisja odrzuciła wniosek Stanisława J., ale ten nie zrezygnował. dochodząc swych roszczeń przed Okręgowym Sądem Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie. Domagał się on wypłaty premii specjalnej za II kwartał ub. r., której zgodnie z obowiązującymi przepisami nie otrzymał.

We wniosku o wszczęcie postępowania sądowego Stanisław J. wywodził, że prawidłowo zabezpieczył autobus pozostawiając go daleko od drogi i że dalszym losem wozu powinien się zainteresować przedstawiciele zajezdni w Krakowie. Twierdził także, że wobec konieczności kontynuowania podróży do Słupska, gdzie jako kontroler jakości miał dokonywać odbioru autobusów, nie mógł dalej interesować się losem pojazdu autobusowego przez siebie pojeżdżu.

Strona pozwana, czyli MPK wniosła natomiast o oddalenie wniosku.

Sąd podzielił stanowisko Komisji Rozjemczej, że Stanisław J. nie zabezpieczył należycie autobusu przez co naraził przedsiębiorstwo na szkodę. Poważnym zaniedbanie z jego strony było niezawiadomienie o awarii MPK w Radomiu, bądź MKZ w Warszawie, jak również podjęcie dalszej podróży bez zabezpieczenia samochodu. W tej sytuacji Sąd oddalił wniosek i Stanisław J. tym razem już definitywnie musiał pożegnać się z premią za drugi kwartał 1978 r. Od orzeczenia Sądu Pracy żadne odwołania bowiem nie przysługują.

A śledząc przebieg sprawy zastanawiałem się, czy w podobny sposób postąpiłby Stanisław J., gdyby w drodze zepsuł się jego prywatny samochód, czy zostawiłby go bez troski na pastwę losu. Dlaczego wciąż nie możemy się nauczyć, że to co należy do przedsiębiorstwa należy również do nas i musimy czuć się za powierzone nam nienie odpowiedzialni? Może utrata premii zmusi do refleksji Stanisława J., a przy okazji i innych jemu podobnych. (K.G.)

Brak części zamiennych to, jak wszyscy wiemy, jeden z najpoważniejszych problemów naszego przedsiębiorstwa. Nasi zaopatrzeniowcy rozjeżdżają się po całej prawie Polsce w poszukiwaniu producentów, wiele spraw kieruje się na drogę postępowania arbitrażowego. I wszystko to na nic. Części zamiennych jak brakowało tak nadal brakuje. Ostatnią, prawie, że rozpaczliwą próbą ratowania sytuacji, była giełda przedsiębiorstw i zakładów uspołecznionych zorganizowana przez MPK 5 kwietnia br. pod auspicjami Komitetu Krakowskiego PZPR, 42 uczestników giełdy zobowiązało się do ratowania komunikacji miejskiej do przyjazdu z pomocą MPK i dostarczenia niektórych najbardziej deficytowych wyrobów i usług. Wśród zgłaszających się prym wiodą potencjalni jak: Huta im. Lenina, Stomil, Telpod, Budostal, Mostostal, Transbud, Polmozbyt, czy Montin. Ale nie brak i mniejszych zakładów czy spółdzielni jak np. Zabierzowska Fabryka Maszyn, Elektryczna Spółdzielnia Inwalidów, Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych, Spółdzielnia „Hejnał” czy Spółdzielnia im. Dembowskiego.

Trudno sobie oczywiście wyobrazić, aby takie organizowanie giełd było skutecznym lekarstwem na „empekowskie” kłopoty. Nigdy taki kołós przemysłowy jak HiL nie będzie specjalnie zainteresowany dostarczaniem nam np. 300 sztuk wałków głównych cylindra zamkającego drzwi. Takie rozwiązanie dobre jest na dziś. Nie może jednak stać się regułą.

Skąd oczekiwać pomocy?

Skąd więc możemy w przyszłości oczekiwać pomocy? Odpowiedź jest stara jak świat — tylko od przemysłu drobnego. Nie my wymyśliłiśmy te recepty Tarwiński „Tia” od lat współpracuje z około dziesięcioma tysiącami drobnymi warsztatów rzemieślniczych, które dostarczają mu najprzeróżniejszych detali do produkowanych samochodów. U nas w kraju też skorzystano z tego rozwiązania. Warszawskie Zakłady Komunikacyjne otrzymały zgodę premiera na nieograniczone pogoń zawieranie umów na u-

stugi i zakup produktów w prywatnych zakładach rzemieślniczych. Tymczasem u nas w Krakowie limit funduszy na umowy z prywatnym sektorem wynosi tylko 15 tys. zł rocznie...

Ala p. r. m. y. l. drobnemu to nie tylko, a może nawet przede wszystkim nie rzecizło. To wszystkie drobne zakłady państwowe i spółdzielcze, takie jak np. uczestniczące w gieł-

Plenum Komitetu Centralnego PZPR poświęcone dalszemu zwiększeniu udziału uspołecznionego przemysłu drobnego w rozwoju kraju. Na podstawie uchwał KC rząd przygotował specjalny program, który wniesiono pod obrady Sejmu.

Występując na forum sejmowym wicepremier Tadeusz Ryka powiedział m. in. „Pomiędzy zaakceptowanym przez obywateli posłów dwa lata temu programem rozwoju rzemiosła i usług, a przedstawionym dzisiaj programem rozwoju uspołecznionego przemysłu drobnego istnieje ścisły związek. Oba wynikają z określonej koncepcji polityki społeczno-gospodarczej, której celem jest możliwie szybka poprawa zaopatrzenia rynku w towary i usługi. Zmierzają one do stworzenia takiej struktury przemysłu i gospodarki, która sprzyjać będzie ujawnianiu i wykorzystywaniu inicjatyw ludzi, a także pełniejszemu spożytkowaniu materialnych rezerw i zasobów kraju”. Jak stwierdził wicepremier przeprowadzone analizy i badania wykazują, że obok wielkich zakładów potrzebne są małe, zdolne podejmować (Dokończenie na str. 4)

„35-lecie PRL w obiektywie pracowników MPK w Krakowie”

KONKURS FOTOGRAFICZNY

W konkursie mogą brać udział pracownicy, renciści i emeryci MPK, uczniowie Szkoły Przyzakładowej. Każdy uczestnik może nadesłać do pięciu prac (dla zdjęć czarno-białych i barwnych dopuszczalne formaty 13x13 cm, i 18x24 cm, dla przezroczystych barwnych standard 24x36 mm). Każde zdjęcie na odwrocie należy opatrzyć tytułem, godłem autora i numerem kolejnym, a do przesyłki dołączyć zamkniętą kopertę z kartą zgłoszenia zawierającą następujące dane: godło autora, imię i nazwisko, miejsce pracy (wydział, dział, sekcja), dokładny adres domowy, spis zdjęć zgłoszonych do konkursu. Na kopercie należy umieścić oprócz adresu organizatora, również godło autora wysyłającego pracę.

Prace konkursowe należy składać u Komisarza Konkursu Bożysława Sławińskiego (ZEA Bieńczyce), Przew. Komisji KO przy RZ Heleny Białek (ul. Wawrzyńca 13), przewodniczącego Oddziałowych Rad Związkowych w

miejsu pracy pracownika, lub u kierownika Klubu Zakładowego Leopolda Rolniaka pl. Serkowskiiego 7.

Nagrody — pierwsza — 1000 zł, druga — 700 zł, i trzecia — 500 zł oraz 4 wyróżnienia po 200 zł. Uczestnicy konkursu otrzymają dyplomy. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród.

Termin nadsyłania prac upływa 15 lipca br.

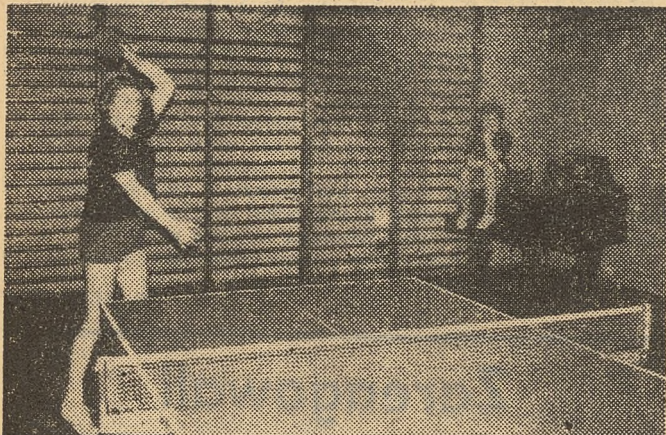
Prace nadesłane na konkurs przechodzą na własność organizatorów i prezentowane będą na specjalnej wystawie w przedsiębiorstwie, a później w świetlicach zakładów i zajezdni. Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród połączone z otwarciem wystawy nastąpi 22 lipca w Ośrodku Wczasowym w Osieczanach.

Organizatorami konkursu są:

Koło Miłośników Fotografii Artystycznej i Oddziałowa Rada Związkowa Zakładu Eksplo. Autob. w Bieńczyce. Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Radzie Zakładowej. Klub Zakładowy MPK „Dom Tramwajarza”.

Aktualności z ZKS „Tramwaj”

Niepowodzeniem naszych tenisistów stołowych zakończył się decydujący o awansie do II ligi mecz z Górcami Nowy Targ. W sali przy ul. Bohaterów Stalingradu goście wygrali 10:8. Punkty dla naszego zespołu zdobyli: Chajdecki i Rak po 3, Zawodny i po zimowej przerwie nasi piłkarze. Oto ich dotychczasowe wyniki: z Górnikiem Wielicz-



Wicemistrzyni okręgu w deblu pań Krystyna Kowal w czasie treningu.

Fot. P. Solarz

Gorce zapewniły już sobie awans, a nasi zawodnicy drugie miejsce. Może za rok powie im się lepiej.

Dobrze natomiast spisują się tenisiści stołowi Tramwaju. W pierwszym roku pobytu w lidze międzywojewódzkiej zapewniły one sobie miejsce w górnej połowie tabeli. Ponadto w rozegranych 8 i 9 maja indywidualnych mistrzostwach okręgu, debel Maria Biskup — Krystyna Kowal zajął drugie miejsce. Akces

„ZESPÓŁ ZARZĄDU PRZEDSIĘBIORSTWA” ZDOBYWCĄ PUCHARU PRZECHODNIEGO W ZAKŁADOWYM TURNIEJU ŁYŻWIARSKIM MPK

29. IV. br. na sztucznej lodowisku przy ul. Siedleckiego 7, zorganizowany został przez Dział Kultury Sportu i Wychowania turniej łyżwiarski dla pracowników MPK i ich rodzin. Turniej odbył się w następujących konkurencjach: jazda szybka, slalom sprawnościowy oraz strzał na bramkę hokejową z najazdu. Suma uzyskanych czasów, decydowała o zwycięstwie. W punktacji zespołowej najlepszą grupą okazali się pracownicy z rodzinami Zarządu Przedsiębiorstwa, którzy zdobyli puchar przechodni już po raz drugi z kolei. Na drugim miejscu uplasował się zespół z Zakładu Eksploatacyjnego Tramwajowego N. Huta, na trzecim Zakład Napraw Tramwajów.

W punktacji indywidualnej najlepszymi byli: w grupie mężczyzn — Leszek Waśniowski z ZET N. Huta, Jerzy Al-

brecht z ZNT, Zbigniew Bajdo z ZET N. Huta, w grupie dzieci — Dariusz Trzmiel z Zarządu Przedsiębiorstwa, Monika Trzmiel z Zarz. Przeds., Monika Maik, z Zarz. Przeds., Joanna Trzmiel z Zarz. Przeds., Iwona Wiśniewska z Zarz. Przeds.

Niestety tym razem zabrakło na starcie kobiet, które wolały kibicować swoim pociechom poza śliską taflą lodowiska. Z uznaniem należy podkreślić udział usportowionej pięciosobowej rodziny Z-cy Dyrektora ds. Technicznych — mgr inż. Tadeusza Trzmiela, która z zacięciem godnym olimpijczyków rywalizując ze sobą w poszczególnych konkurencjach, powtórzyła zeszłoroczny sukces. Dziękujemy również Annie Wiśniewskiej za wychowywanie swoich córek w duchu współzawodnictwa sportowego. (Z. Fenrych).

SZKOŁA PRZYKŁADOWA NAJLEPSZYM ZESPOŁEM W TURNIEJU SZACHOWYM MPK

W rozgrywanym 27. IV. br. błyskawicznym turnieju szachowym zorganizowanym dla pracowników naszego przedsiębiorstwa i ich rodzin, przez Dział Kultury Sportu i Wychowania, zacięte boje toczyli przedstawiciele pięciu zakładów naszego przedsiębiorstwa.

Na ośmiu szachownicach rozegrano systemem pucharowym łącznie 32 partie ograniczone 30 minutowym limitem czasowym. O zwycięstwie decydował błyskawiczny refleks, którym wykazywał się: Leszek Torzański ze Szkoły Przyzakładowej — I miejsce, Stanisław Skalbani z Zakładu Torów — II miejsce, Ryszard Głanias ze Szkoły Przyzakładowej — III miejsce, Wiesław Chajdecki z Zakładu Budowlanego — IV miejsce.

W grupie juniorów najlepsi byli: Zbigniew Wach i Zbigniew Osyszko uczniowie Szkoły Przyzakładowej. W tym

miejszu duże brawa należałoby też przyznać m. in. mgr Zbigniewowi Blachutowi za świetne przygotowanie swych podopiecznych do gry w szachy.

W punktacji zespołowej drużyna Szkoły Przyzakładowej zdeklasowała pozostałe zespoły uzyskując aż 36 punktów i zdobywając puchar przechodni Prezesa Rady Zakładowej, przed Zespołem Zakładu Torów — 12 punktów i zespołem Zakładu Budowlanego — 2 punkty. Szkoda, że zabrakło przedstawicieli pozostałych Zakładów, mamy jednak nadzieję, że ufundowany puchar przechodni zmobilizuje tych, którzy potrafią grać w szachy, do udziału w następnym turnieju.

Dziękujemy Radzie Zakładowej za ufundowanie upominków dla najlepszych szachistów.

Z. FENRYCH

LOGICZNE STWIERDZENIE

— No wiesz, ten brzuchomówca wcale mi się nie podoba — to po prostu oszust.
— Masz rację — ta bestia łączy z każdym razem, gdy brzuch otworzy.

GEOGRAFIA

— No, chłopcy, więc już wiecie, że następny Mahometa przybrali tytuł kalifów. A teraz niech mi ktoś z was powie, jak się nazywa kraj, którym oni rządzą?

Chwila milczenia, po czym rozlega się głos:

— Kalifornia, proszę pana profesora.

GDZIE?

W salonie samochodowym:
— Wiesz, kochany, myślę, że mama ma rację. Jeśli kupisz wóz dwuosobowy, to gdzie będziesz siedział!

UPRZEJMOŚĆ

— Chciałbym mieć pański wygląd i majątek Rockefellerów.

— Pan się bawi w pochlebstwa?

— Nie... tylko gdybym miał majątek Rockefellerów, to bym gwizdał na to, jak wyglądam.

SPOSÓB

Młoda żona McDoughalla oznajmia z płaczem:

— Mój ojciec zbankrutował!

— Wiedziałem, że ten sknera znajdzie wreszcie sposób aby nas na zawsze rozdzielić — stwierdza, mają zaciskając pięści.

WSTYD

— Jak panu nie wstyd? Taki młody i zdrowy, a prosi o jałmużnę! — dziwi się pani, właścicielka restauracji.

— Ja wcale nie proszę. Czy pani nie widzi, że mam w ręku rewolwer.

Skąd oczekiwać pomocy?

(Dokończenie ze str. 3)
produkcję zróżnicowaną i zmienną stosownie do zmieniających się potrzeb społecznych. Za rozwojem przemysłu drobnego przemawiają też m. in. mniejsze koszty inwestycji, większa ich produktywność, mniejsze zużycie materiałów, powiązanie z lokalnym rynkiem zaopatrzenia i zbytu czy mniejsze koszty transportu.

Program rozpisany jest na dwa etapy, obejmujące lata 1979—1980 i 1981—1985. W tym drugim etapie powinna nastą-

pić szczególnie dynamiczna rozbudowa przemysłu drobnego. A więc z mocnym cym może skończyć się za sprawą drobnego przemysłu kłopoty z częściami zamiennymi. Ale już dziś, nie oglądając się na innych nasze przedsiębiorstwo powinno zaktywizować swe kontakty z drobnym przemysłem i spółdzielczością, a szczególnie z tymi zakładami, które w perspektywie lat stać się mogą naszymi znaczącymi partnerami.

LECH KORECKI

Z pomocą MPK

11 maja w świetlicy przy ul. Bocheńskiej odbyło się spotkanie pod hasłem „Krakowskie przedsiębiorstwa świadczą pomoc na rzecz odnowy taboru autobusowego w komunikacji miejskiej”. Zaproszenia wysłała Krakowska Rada Związków Zawodowych, której przedstawiciele wiceprzewodniczący KRZZ Marian Smuga i sekretarz Rady Wł. Piotrowski, prowadzili spotkanie, na które przybyli przedstawiciele 18 krakowskich zakładów pracy. Przybyłych poproszono o rozważenie możliwości odelegowania na lato kilku wysokich kwalifikowanych pracowników dla potrzeb MPK, lub znalezienie innej formy pomocy dla naszego przedsiębiorstwa. Z ca dyrektora ds. ekonomicznych Alojzy Kusina zreferował najpilniejsze potrzeby MPK. Ponieważ decyzja ta wymaga głębokiego namysłu, więc niewiele też odzewów padło od razu. Obecni powinni udzielić swej odpowiedzi na apel do 20 maja.

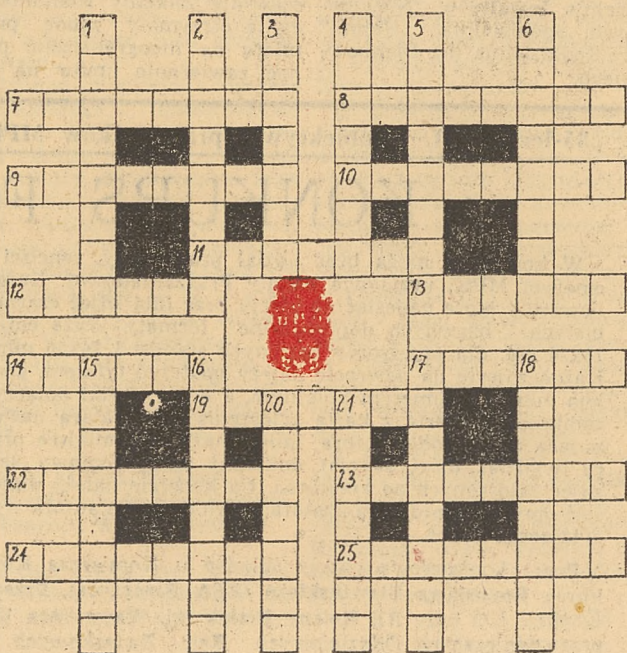
Sprawa jest bardzo istotna dla funkcjonowania komunikacji w naszym mieście. Chodzi o włączenie do ruchu 120 trwale unieruchomionych w tej chwili autobusów, których wyjazd na miasto spowodowałby odczuwalną poprawę komunikacji. (K. G.)

Kochać czy pracować?

O kolejnym zastosowaniu autobusu mogli przekonać się inspektorzy Działu Dochodzeniowo-Wypadkowego 27 kwietnia, o godz. 22.10, kiedy to obok stadionu Nadwiślanu na ul. Dietla zastali w wozie linii 126 pana z pania. Panem był oczywiście kierowca wozu, który zgodnie z rozkładem jazdy miał wykonać jeszcze dwa kursy do Mydlnik, tożsamość pani nie ustalono.

Co robiło tych dwoje ludzi wieczorem w autobusie? Można się domyślić... A finał spotkania z „wypadkowcami”. Pani została z autobusu przez okrutnych inspektorów wypędzona, natomiast kierowcę uprzejmie poproszono o powrót na trasę. Tym razem zachowamy jego bliższe dane dla siebie, następnego amatora „miłości w godzinach służbowych” ujawnimy z całą satysfakcją.

KRZYŻÓWKA NR 79



POZIOMO: 7) Stronnik, pieczenik, 8) Ptak wodny, 9) Uciekinier z wojska, 10) Gaz, węglowodór nienasycony, 11) Znany wodospad, 12) Pora roku, 13) Zajęcie, okupacja, 14) Mechanik, 17) Cudowny płyn, 19) Służenie, serwis, 22) Cienka płytka przekazująca dźwięk, 23) Zamiar, motyw, 24) Kobieta wykształcona, e-rudytka, 25) Zakład metalurgiczny.

PIONOWO: 1) sensacja, 2) kłamstwo, 3) satrapa, 4) neseser, 5) Iornetka, 6) antracyt, 15. bumerang, 16. agentura, 17. palankin, 18. pierzyna, 20. szarada, 21. ordynat.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 77 nagrody wylosowali: Danuta Kaczor z Księgowości Kosztów i Helena Makula z Księgowości Kosztów.

PIONOWO: 1) Używany do budowy dróg, 2) Utwór muzyczny, 3) Osłona, straż, 4) Określenie kogoś brzydkiego, 5) Masa cukiernicza utarta z migdałów, 6) Rzadkie imię kobiece, 15) Osesek, 16) Marzydzieł, idealista, 17) Paryskie wieżenie zbuczone w 1789 r., 18) Zimowy obiekt sportowy, 20) Do rozwiązywania, 21) Strój, mundur.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 77

POZIOMO: 7. kontrakt, 8. serwatka, 9. pianistka, 10. Stelmach, 11. wiatrak, 12. adagio, 13. apetyt, 14. orbita,

Z różnych miast

WARSZAWA — AUTOMATYCZNY SYSTEM STEROWANIA...

Po Zurychu, Sztokholmie, Hamburgu i Toronto, Warszawa jako pierwsza stolica w krajach RWPG będzie miała wkrótce system automatycznej lokalizacji i sterowania ruchem pojazdów komunikacji miejskiej.

Szczegółowe techniczne tego rozwiązania opracowuje zespół pracowników z Działu Głównego Specjalisty d/s Teleinformatyki i Łączności MKZ pod kierownictwem inż. Wiesława Rakowskiego, który opracował koncepcję ogólną. Jest to system łączności radiowej sterowany komputerem.

„Express Wieczorny” nr 229/78

W warszawskich MKZ zainstaluje się pierwsze w kraju urządzenia z komputerem, których zadaniem będzie nadzór nad rozkładem jazdy, czuwanie nad terminowym opuszczeniem zapędni przez pojazdy i ustalanie, gdzie w danym momencie znajdują się poszczególne wozy.

System sterowania taborem miejskim przejdzie generalną próbę na stulecznych ulicach, a jeśli wypadnie pomyślnie wdrożony będzie także w innych miastach.

„Kurier Polski” nr 87/79

...I NOWE LINIE TRAMWAJOWE

Zapadła już decyzja o budowie nowych linii tramwajowych w Warszawie. W Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica” zakończono opracowanie założenia techniczno-ekonomicznego nowych tras dla zachodniej Woli.

W pierwszym etapie ma powstać odcinek od pętli koło Zakładów im. Nowotki wzdłuż ul. Polczyńskiej — przez Powstańców Śląskich do Górczewskiej, gdzie przy zbiegu z ul. Lazurów powstanie pętla opodal przewidzianej tam pętli autobusowej. Przewiduje się też przebudowę jednotorowej trasy na Woli na dwutorową i połączenie jej z linią biegnącą przez Bemowo.

„Express Wieczorny” nr 148/78

POZNAN — RUSZYŁY TRAMWAJE NA CHARTOWO

W rocznicę wyzwolenia Poznania budowniczowie przekazali społeczeństwu miasta nową linię tramwajową nr 23 do Osiedla Lecha. (...) Połączenie osiedli mieszkaniowych górnego tarasu Bataj ze śródmieściem linią tramwajową stało się dużym wydarzeniem dla mieszkańców Chartowa. Użytkowali oni krótsze, szybsze i wygodniejsze połączenie z centrum.

„Z Życia WPK” nr 5/79

WROCLAW — RENESANS TRAMWAJÓW

W stolicy Dolnego Śląska tramwaje wracają do łask. Planuje się przedłużenie kilku linii m.in. niebieskie, mknące po szynach wrocławskie tramwaje docierać będą do Osiedla Bartoszewicz. Buduje się także nitkę drugiego toru ze Śródmieścia do Leśnicy.

„Dziennik Ludowy” nr 90/79